

„Madonna Kłodzka” – skarb sztuki średniowiecznej

4 kwietnia 2020

Z każdym skarbem sztuki związane są różne osobliwości, a czasem dramatyczne wydarzenia oraz sprawy natury zagadkowej. Pewien osobliwy sekret kryje w sobie gotycki obraz „Madonna Kłodzka”. Dzieło to należące do arcydzieł średniowiecznej sztuki znajduje się – po wielu burzliwych wydarzeniach z nim związanych – w Galerii Malarstwa w Berlinie. Obok wielkich wartości artystycznych obraz ten zawiera w sobie zagadkowe przedstawienie wizerunku arcybiskupa praskiego Arnošta z Pardubic. To nie przypadek, że o tej postaci po raz wtóry wspominamy, gdyż z jego osobą wiążą się wspaniałe fundacje artystyczne na Ziemi Kłodzkiej.

Zanim zajmiemy się sekretną sprawą dotyczącą tego arcydzieła, nieco więcej powiedzieć trzeba o samym obrazie. Dzieło jest dużych rozmiarów, bo aż 186 cm x 95 cm. Zostało namalowane na desce z topoli, pokrytej lnianym płótnem, z podkładem kredowym. Obraz ten jest częścią niezachowanego tryptyku ołtarzowego. Pochodzi z około 1350 roku. „Madonna Kłodzka” ufundowana przez praskiego Arcybiskupa Arnošta z Pardubic powstała zapewne w Pradze w kręgu malarzkim Mistrza Ołtarza z Wyższego Brodu. Arnošt z Pardubic przeznaczył ten obraz do kościoła Augustianów w Kłodzku. „Madonna Kłodzka” pozostała w tym mieście przez kilka następnych stuleci.

Dzieło przedstawia siedzącą na tronie Maryję z Dzieciątkiem. Maryja została przedstawiona jako dostojna królowa w ozdobnych szatach z koroną na głowie, z jabłkiem i berłem w ręce, na kolanach zaś trzyma dzieciątko Jezus, które swoimi rękoma chwyta palce Matki. Dostojna Madonna siedzi na niezwykle tronie mającym postać olbrzymiej architektury przypominającej wręcz fasadę świątyni gotyckiej. W otoczeniu Madonny znajduje się kilka aniołów adorujących Królową Nieba. W górnej części

pod baldachimem po bokach rozmieszczono lwy. W dolnej części obrazu w prawym rogu umiejscowiono portretowy wizerunek arcybiskupa Arnošta z Pardubic, fundatora tego dzieła. Przedstawiono go klęczącego w stroju pontyfikalnym, ze złożonymi rękoma w geście modlitewnym. Obok stoi długa cienka laska zakończona krzyżem. Na stopniach tronu Maryi, w pobliżu arcybiskupa widoczne są należące do niego insygnia władzy duchownej: mitra, pastorał, rękawice z pierścieniami. W tym sposobie umieszczenia insygniów władzy biskupiej kryje się coś zagadkowego.

Przedstawianie wizerunku dostojnika kościelnego adorującego Madonnę z Dzieciątkiem należy do znanych tematów w sztuce sakralnej. Motyw ten, przedstawienie fundatora dzieła jako oranta, występował w rzeźbie nagrobnej, w epitafiach, w ołtarzach i w malarstwie. W sztuce kościelnej pod wpływem nauki o Świętych Obcowaniu i Wstawiennictwie Świętych oraz o uczestnictwie dusz żywych i umarłych w adoracji Mszy Świętej przedstawianie oranta, czyli osoby adorującej, było powszechne. Jednak w przypadku Madonny Kłodzkiej – w końcu części ołtarza – mamy do czynienia z czymś znacznie szczególniejszym, powiedzmy zagadkowym. Sprawa dotyczy sposobu umiejscowienia insygniów władzy biskupiej. Zwróćmy uwagę na to, że dostojników kościelnych adorujących Madonnę przedstawiano zwykle z mitrą na głowie, z pastorałem w ręce oraz posiadających wszystkie oznaki godności i władzy kościelnej. Obraz „Madonna Kłodzka” przedstawia zupełnie coś odwrotnego. Do rzadko spotykanych w sztuce należało przedstawianie dostojnika kościelnego w skromny sposób. Tutaj Arnošt złożył wszystkie swoje insygnia władzy i godności kościelnej u stóp tronu Maryi, a więc został przedstawiony w zupełnie inaczej, niż nakazywały ówczesne zwyczaje portretowania duchownych wyższej rangi. Uważny obserwator spostrzeże znacznie więcej. Otóż arcybiskup Arnošt z Pardubic ma na głowie tonsurę (jaką nosili mnisi). Dlaczego ten uwielbiany w całym królestwie Czech dostojnik był tak bardzo skromny, że przedstawiono go bez insygniów w ręce i z mnisią

tonsurą?

To właśnie jest tym sekretem obrazu „Madonna Kłodzka”. Jak wiemy, dzieło to powstało z fundacji osobistej arcybiskupa Arnošta, zatem musiał on mieć wpływ na tego rodzaju przedstawienie. Kluczem do rozwiązania sekretu jest pewne wydarzenie, jakie miało miejsce w jego dzieciństwie. Chodzi o wspomnianą już w poprzednio wizję Matki Boskiej. Miała ona duży wpływ na jego duchowość. Przyczyniła się do wzbudzenia u naszego bohatera gorliwej religijności ducha maryjnym. Przeżycie wizji z dzieciństwa uczyniło z dumnego młodzieńca skromnego i pobożnego człowieka. Zrozumiał, jak bardzo był niegodny łaski Maryi. Ta świadomość wycisnęła piętno na jego życiu. To jemu przypisywała tradycja fundowanie figurek Maryi z Dzieciątkiem na Ziemi Kłodzkiej. To on fundował „Madonnę Kłodzką” dla Augustianów w Kłodzku, a w tymże klasztorze miał własną celę, w której niekiedy spędzał czas jako mnich. Będąc fundatorem „Madonny Kłodzkiej”, w poczuciu pokory, życzył sobie, aby jego wizerunek przedstawiono jak najskromniej. Jego pobożność odzwierciedlał mnisia tonsura, a skromność ofiarowanie insygniów biskupich przed tronem Maryi.

Arcybiskup Arnošt z Pardubic jako fundator musiał być świadomy treści ideowych „Madonny Kłodzkiej”, przedstawiono go klęczącego przed tronem Maryi – Królowej Nieba, Królowej Niebiańskiego Jeruzalem – Stolicy Mądrości i Łaski Bożej. W tym obrazie została zawarta wielka teologia maryjna. Pod względem ikonograficznym mamy tutaj do czynienia z typowym dla średniowiecza motywem w sztuce, zwanym Tronem Mądrości (Sedes Sapientiae).

Zatem rozwiązaliśmy już sekret „Madonny Kłodzkiej”. Pozostała nam jeszcze druga ciekawa sprawa – burzliwe dzieje, jakie spotkały ten obraz. Jak wiemy, wizerunek znajdował się u Augustianów w Kłodzku. W czasie wojny trzydziestoletniej (1618–1648) klasztor ten został zniszczony, a obraz uratowany, co ciekawe, przez pewnego protestanckiego szlachcica. Wojna trzydziestoletnia była konfliktem między katolikami a

protestantami, a ci ostatni są przeciwnikami kultu świętych i kultu Maryjnego. Z ich strony dochodziło wtedy do czynów obrazoburczych, a tutaj zdarzyło się coś odwrotnego. Zachwycony pięknem tego obrazu protestancki szlachcic ratuje go przed zniszczeniem.

Z biegiem czasu Madonna Kłodzka trafiła do kłodzkiego klasztoru Franciszkanów. Znajdowała się tam aż do początku XIX wieku. Wtedy to kłodzki malarz, Ludwig Bittner (zm. 1835 r.) przeprowadził renowację obrazu i sprezentował go Gimnazjum w Kłodzku. Tam wisiał on w pokoju nauczycielskim do 1902 roku. Następnie przeszedł dziwne koleje. Gimnazjum miało trudności finansowe i aby je rozwiązać, postanowiło sprzedać obraz do Muzeum w Berlinie za dużą sumę 8500 marek. W czasie II wojny światowej ten cenny skarb sztuki musiał opuścić Berlin i przechowywany był w Zachodnich Niemczech. Z czasem wpadł w ręce Amerykanów i po wojnie powędrował do USA. Tam wielokrotnie pokazywano go publicznie. Brał udział w wystawach i wzbudzał zainteresowanie. W początkach lat pięćdziesiątych obraz powrócił do Niemiec i po kilku wystawach osiadł na stałe w Berlinie.

Nie istnieje żadne dzieło sztuki pochodzące z Ziemi Kłodzkiej, które odbyło aż tak wielką wędrówkę. Dziś każdy oglądający „Madonnę Kłodzką” powinien czułym okiem spojrzeć na arcybiskupa Arnošta i w duchu przywołać osobliwą historię z jego życia – wizję objawienia Maryi, która stała się przyczyną wielkiej pokory, ale też zainspirowała sztukę Hrabstwa Kłodzkiego.

Postscriptum

Wyjaśnienia wymaga pewna sprawa dotycząca źródeł pobożności Arnošta z Pardubic. W 1310 roku młody Arnošt uczęszczał do kłodzkiej szkoły klasztornej, udał się wraz z kolegami szkolnymi do kościoła Joannitów na nabożeństwo. Podczas wieczornych nabożeństw dumy młodzieniec, syn kasztelana

kłodzkiego, stanął przed ołtarzem, na którym znajdowała się drewniana figura Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Podczas śpiewania przez Arnošta i jego kolegów hymnu Salve Regina zdarzyło się coś nadzwyczajnego. Na oczach młodego i pysznego Arnošta figura Madonny z Dzieciątkiem jakby ożyła. Maryja poruszyła głową i odwróciła swoje oblicze od pysznego wtedy od niego. To wydarzenie, spisane zresztą osobiście przez Arnošta pod koniec jego życia, poruszyło jego sumieniem i wzruszyło tak bardzo, że z dumnego młodzieńca stał się on z biegiem lat wielkim czcicielem Maryi. Ta wizja maryjna, chociaż współcześnie niemożliwa do zweryfikowania stała się spiritus movens religijności arcybiskupa Arnošta z Pardubic i zainspirowała maryjną religijność w dawnym Hrabstwie Kłodzkim.

Autorstwo: Marek Sikorski

Źródło drukowane: [„Ziemia Kłodzka. Na granicy legendy i wiary”](#)

Źródło internetowe: WolneMedia.net